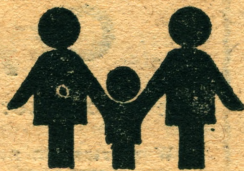


gazeta rybnicka

DLA CIEBIE I TWOJEJ RODZINY



NR 3

NR INDEKSU 359823

CENA 400 ZŁ

20 KWIETNIA 1990

JASTRZĘBIE • KNURÓW • LESZCZYN • RYBNIK • WÓDZISŁAW • ŻORY

CZY GÓRNIKOM GROZI BEZROBOCIE?

Od kilku tygodni krąży w środowisku górniczym pogłoski o grupowych zwolnieniach z kopalń, co przyczyniło się do zrozumiałej paniki. Mówi się również o dodatkowym wolnym (a więc i niepłatnym) dniu w tygodniu, a nawet tygodniowych i dłuższych „turnusach”. Z krótkiego sondażu, jaki przeprowadziliśmy w kilku kopalniach wynika, że na razie obawy takie są nieuzasadnione.

I tak: w kopalni „Rydułtowy” nie przewiduje się drastycznych kroków. Kopalnia ta, do niedawna była nawet „otwarta” dla nowych pracowników. Obecnie przyjmuje się osoby, którym gwarantują to przepisy, a więc po urlopach macierzyńskich czy służbie wojskowej. W kopalni „Rymer” sądzą, że dopóki są chętni do kupowania węgla, nie istnieje groźba zwolnień, a odbiorcy, jak na razie, są. Nie przyjmuje się nowych pracowników, ponieważ założono, że pierwszeństwo należy się absolwentom zakładowej szkoły górniczej, których w tym roku będzie 125. W kopalni „Chwałowice” żadne decyzje o zwiększonych zwolnieniach nie zapadły. Szuka się nowych klientów, aby móc utrzymać dotychczasowe wydobywanie, a co za tym idzie, i zatrudnienie.

Kłopot będzie zapewne z zatrudnieniem dziewcząt — absolwentek szkoły górniczej. W kopalni „1 Maja” nie ma planów zwolnień grupowych. Przyjmuje się nawet młodych mężczyzn, zdecydowanych na pracę pod ziemią. W kopalni „Pniówek” (dawnej XXX-lecia PRL) również nie istnieje groźba dużych zwolnień, nie przyjmuje się jednak żadnych nowych pracowników. W kopalni „Krupiński” podobnie nie ma decyzji o grupowych zwolnieniach, a do pracy pod ziemią przyjmuje się tylko ludzi z „kryształową”, jak się wyrażono, przeszłością. Stosuje się zatem zastrzeżone kryteria, nie ma mowy o przyjęciu osoby, która może „poszczycić” się choćby jednym porzuceniem pracy.

Dyrektorzy do spraw pracowniczych kopalń, którzy udzielali odpowiedzi na postawione w tytule pytanie, zastrzegali się, że jest to sytuacja „na dziś”. Pomimo trudności, kopalnie starają się zrobić wszystko, aby nie trzeba było sięgnąć do drastycznych środków. Nie uniknie się zapewne cięć



w administracji, co dotknie przede wszystkim kobiety.

Drżycie jednak bumelanci. Nie będzie żadnego pobjazania dla niesolidnych, oni bowiem pierwsi pożegnają się z kopalnią. Może w końcu sytuacja zmusi do szacunku do pracy, a ilość przejdzie w jakość. (róż)

PREMIERA EUROPEJSKA W RYBNIKU

Kino premierowe w Teatrze otrzymuje bezpośrednio z Hollywood film pt. „Lot świerkowej gęsi”. Jest to amerykański melodramat z odrobiną sensacji o tym, jak to nasz rodak zakochuje się w fotomodelce — dziewczynie z tzw. wyższych sfer. W roli głównej występuje gwiazda kina amerykańskiego Karen Black, której partnerują Joan Oshoe, Betsi Blair i Denis Christopher. Muzykę skomponował sam Henri Seroka, a reżyserem jest Lech Majewski. Jest on pierwszym polskim reżyserem, któremu od czasów Północy udało się zrealizować pełnometrażowy film w wytwórni hollywoodzkiej.

I właśnie w Teatrze Ziemi Rybnickiej, Lech Majewski osobiście zaprezentuje swój film w piątek, 27 kwietnia br. o godz. 18.00. Zapowiada się zatem wydarzenie o randze prawie europejskiej, bowiem będzie to premiera polska i zarazem — europejska. Bilety już do nabycia; dla starszej młodzieży szkolnej — niższe ceny.

Kwiaciarnia o której mowa, mieści się przy ulicy Mickiewicza w Rybniku. — Sklepik prawie nie różni się od innych. Chociaż...?

Odkrycia dokonałem dopiero po wejściu do środka. Powyżej lady widnieje duży, wyraźny napis: „kwiaty sprzedaje się także poza godzinami handlu”.

KWIATY O PÓŁNOCY

Jest to niekwestionowane novum w tej części Europy. Przyswycieczono nas na kolanach przychodzić do sklepów i uprzejmie o coś prosić! A tu nagle tak nieoczekiwana zmiana!

Teraz ja, mieszkaniowiec Rybnika, mogę przyjść o dowolnej porze, zadzwonić i po prostu kupić kwiaty! Nowe jednak nadchodzi!

(szol)

W NUMERZE:

- PROGRAM TV
- KRZYŻÓWKA
- HOROSKOP
- CO „NOWEGO”
W SPOŁEM?

...strach zamyka im
usta...

str. 5

Kolejne życzenia dla „GR”

Czytelnikom, redakcji i wydawcom odrodzonej „Gazety Rybnickiej” — nadziei i wytrwałości w pracy dla Rzeczypospolitej oraz w szerzeniu wzajemnej życzliwości i solidarnej pomocy — życzy w imieniu Katowickiego Zespołu Poselsko-Senatorskiego Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego poseł Jerzy Wutke.

UWAGA UWAGA UWAGA

INNI ZWALNIAJĄ —
MY PRZYJMUJEMY

OKAZJA DLA
POSZUKUJĄCYCH PRACY!!!

Zakłady Elektrod Węglowych w Raciborzu posiadają ograniczoną ilość wolnych miejsc pracy dla:

- magistrów ekonomii z kilkuletnim stażem pracy i biegłą znajomością języka angielskiego,
- inżynierów mechaniki lub techników na stanowiska mistrzów,
- tokarzy-frezowników,
- suwnicowych,
- szklarzy ze zdolnością pracy na wysokościach.

Ofertujemy bardzo korzystne warunki finansowe. Dla zamiejscowych — zakwaterowanie w hotelu pracowniczym. Oferty przyjmują: ZAKŁADY ELEKTROD WĘGLOWYCH „1 MAJA” ul. Piastowska 29 47-400 RACIBÓRZ, tel. 45-01 do 45-08 wew. 223 i 312

UWAGA UWAGA UWAGA
GR/37

Jeszcze o PEW

Po opublikowaniu, w numerze 1 naszej gazety, materiału dotyczącego stosunku niektórych kopalń do próbujących się tam zatrudnić byłych pracowników „struktury pośredniej”, czyli PEW „POŁUDNIE” w Jastrzębiu, otrzymaliśmy na ten temat wiele telefonów. Odpowiadamy więc na niektóre zarzuty.

Nie było naszym zamiarem bronienie instytucji, która nie potrafiła obronić się sama, a więc widocznie nie jest potrzebna. Natomiast jedna sprawa to instytucja, a druga — ludzie. Większość pracowników nie była decydentami i nie należała do nomenklatury, na sprawy górnictwa (i nie tylko) miała poglądy bardzo różne, a PEW „POŁUDNIE” traktowała jak normalne miejsce pracy.

Pragnę przypomnieć, że odwaga staniała dopiero od niedawna. Ludzie, którzy naprawdę doprowadzili górnictwo do katastrofy powinni z niego odejść, co zapewne się stanie. (róż)

KOPALNIE ZMIENIAJĄ NAZWY

Wzorem innych zakładów pracy i kopalnie pozbywają się nadzuonych im w przeszłości nazw. I tak kopalnia do niedawna „XXX-lecia PRL” powróciła do swojej dawnej nazwy „Pniówek”. Jej śladem pójdą niebawem kopalnie „Manifest Lipcowy” i im. „ZMP”. Przyjmą one ponownie nazwy z czasów budowy: „Zofiówka” i „Świerklany”, a w każdym razie zgłosiły takie wnioski. Prawda, że nowe — stare nazwy brzmią bardziej swojsko? (róż)

Czytelnicy piszą

ILE TEGO GAZU?

W pierwszym numerze „GR” z dnia 1990.04.06 w informacji „Ile gazu jest w gazie?” dyrektor naczelny Górnośląskich Zakładów Gazownictwa, mgr inż. Jerzy Leszczyński, dyplomatycznie wyjaśnił, że kłopoty z gazem są spowodowane jego nadmiernym zużyciem w miesiącach zimowych (czytaj: bardzo łagodna zima!).

Uważam, że pan (szol) i użytkownicy gazu nawet bez kalorymetru wykryli słabą kaloryczność gazu; mieli rację. A oznacza to: większe zużycie gazu, wyższe opłaty i nieracjonalną eksploatację urządzeń grzewczych. Chciałbym wiedzieć jaka była kaloryczność gazu w 1989 r. i w I kwartale br., i czy w zależności od planowanej, zaniżonej kaloryczności zmniejszono opłaty. Obniżając kaloryczność gazu w sposób planowy np. o 10%, użytkownik traci energię, a płaci za zużycie gazu co najmniej o 10% więcej.

Gaz to także towar o określonej jakości. Jest to jednak towar specyficzny, gdzie użytkownicy gazu są pozbawieni bezpośredniej kontroli jakościowej, dlatego tylko uczciwość dostawcy gazu może być gwarancją dobrej jego jakości.

Uważam więc, że „zawartość gazu energetycznego w gazie uległa zmniejszeniu”.

Z poważaniem
INNOCENTY WIECZOREK

LEPSZY ŚLĄZAK...?

Pytanie zadane czytelnikom (przed dwoma tygodniami) jest tworem sztucznym lecz prowokującym. Ślązak to ten, który się na Śląsku urodził, a jego korzenie głęboko sięgają w ziemie swych praojców. Czy istnieje Ślązak z wyboru? Chyba nie. Uzasadnienie mojej tezy jest następujące: na Śląsku oprócz Ślązaków osiedlili się przybysze z różnych stron kraju. Są to mieszkańcy Śląska, którzy nie czują się Ślązakami i nie mogą nimi się czuć, gdyż znaleźli się tutaj nie z wyboru lecz z przymusu. Z przymusu musieli opuścić swoje rodzinne strony po II wojnie światowej, z przymusu ekonomicznego, za pracę, chlebem i mieszkaniem. Wiem z doświadczenia, że nawet potomkowie tych „Ślązaków z przymusu”, którzy się na tej ziemi urodzili, nie chcą aby nazywać ich Ślązakami. Niemalże „Ślązaków z przymusu” wychowuje swoje pociechy w duchu głęboko antyśląskim, podkreślając tym swoją „wyższość” nad gospodarzami tej ziemi. Jest lepszy czy gorszy Ślązak z urodzenia, ale czy znajdziemy takiego z wyboru? Chciałbym aby na Waszych łamach zgłębiać problematykę Śląska, Ślązaków i ewentualnych „Ślązaków” z wyboru — jeśli tacy istnieją.

(nazwisko i adres
znane redakcji)

NASZ KOMENTARZ

Legitymacje wiecznie żywe

Tylko zakłócenia wizji (spowodowane niezdrowymi emocjami) wytłumaczyć mogą ów brak zdolności postrzegania odwrotnych skutków działania rycerzy walczących zaciekle o „czystość szeregów” kandydatów na listach Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. Kryterium kwalifikacji sprawowane do bojowego zawołania: „kto był w partii, ten nie nasz” sprawia, że (o ironio!) partia ciągle żyje!

Gdyby sprawę można było skwitować tylko ironią, to pogratulować celności strzelania! Duch rozwiązanej PZPR żyje wśród nas i śmieje się w kulak z tych, których zdolny jest jeszcze przestraszyć!

Ale niektórym może być również wdzięczny za odświeżenie jego pamięci. Poniedziałkowe zebranie Komitetu Obywatelskiego w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Rybniku mogło w niektórych fragmentach pokrzepić serca steranych organizatorów jednolitości moralno-politycznej narodu i wzruszyć tym, że tradycje (nawet najgorsze) nie giną! Pokrzepił się także na tej sali duch manipulacji i to nie tej organizowanej z zimną premedytacją, ale bardziej prymitywnej, zrodzonej z czarnej niechęci i zamglonych nienawiścią oczu. Ci właśnie ludzie, nie panujący nad swoimi emocjami, dominowali salę i narzucili swoje zdanie większości. Nikt nie odważył się powiedzieć, że są sprawy i kryteria ważniejsze, niż dawna przynależność do rozwiązanej partii.

Energia społeczeństwa pogrążona jest ciągle w głębokim letargu, a optymizm wycieka z nas nieubłagalnie. Z wielkim trudem udaje się namówić ludzi energicznych i kompetentnych do przyjęcia obowiązków społecznych, a tu szarżują na nich bojowcy zdolni stratawać wszystko w imię „białej sukienki nieprzynależności”. Czyżby tak trudno było dostrzec, że i w banku ludzkiej energii nie mamy zbyt dużych kapitałów? Tymi resztkami trzeba gospodarować niezwykle racjonalnie.

Kandydatów na radnych rekomendowały ich najbliższe środowiska społeczne, znające najlepiej zarówno osobowość jak i poglądy oraz kwalifikacje i zasługi swojego kandydata. Ograniczenie kryteriów do jednej tylko poprzeczki, którą była przynależność do dawnej partii państwowej, jest tak naprawdę, o paradoksie, reanimowaniem niesławnej pamięci nieboszczeni — partii, która tym razem z woli swych przeciwników jawi się jako „wiecznie żywa...”

W polityce liczą się tylko fakty, nie intencje, dlatego proponuję niektórym nosić z sobą flakon soli trzeźwiących: proponuję także pokrzepić swój rozsadek mądrością prymasa Stefana Wyszyńskiego, który w 1980 roku powiedział to znamienne zdanie, że głowa dlatego jest nad sercem, aby rozum panował nad uczuciami.

EUGENIA PLUCIK

REKLAMA I OGŁOSZENIA W „GR” SZYBKO! TANIO! SKUTECZNIE!

- ◆ Chcesz, aby jakaś wiadomość dotarła do mieszkańców Ziemi Rybnickiej?
- ◆ Masz ochotę korzystnie coś sprzedać czy kupić?
- ◆ Zapraszasz klientów do swojego sklepu lub lokalu?
- ◆ Nie wiesz, jak skutecznie zareklamować swoje wyroby i usługi?

NIC PROSTSZEGO! Skorzystaj z „Gazety Rybnickiej”!

Wystarczy do nas przyjść bądź zatelefonować.

My załatwimy resztę!

Zamieszczamy ogłoszenia i reklamę w różnych formach dziennikarskich, np.: zdjęcie, grafika, wywiad itp., a na zlecenie organizujemy całe kampanie reklamowe.

Punkty przyjmowania ogłoszeń:

- ◆ Rybnik — redakcja „GR”, ul. Wiejska 7, tel. 28825
- ◆ Żory — ul. Szeptyckiego 4 (100 m od Rynku)

Konkurencyjne ceny:

1 cm kw	— 2000,— zł
1 słowo	— 1500,— zł
1/4 strony	— 300.000,— zł
1/2 strony	— 550.000,— zł
3/4 strony	— 800.000,— zł
cała strona	— 1.000.000,— zł

Dodatkowe opłaty:

- za umieszczenie ogłoszenia na pierwszej lub ostatniej stronie — 100 proc.
- za kolor — 30 proc.
- za ogłoszenie ekspresowe — 50 proc.
- za opracowanie graficzne — 10 proc.

Bonifikaty:

- Za wielokrotne zamieszczanie tych samych ogłoszeń:
- 10 proc. przy 2—5 ogłoszeniach tej samej treści
- 20 proc. przy 5—10 ogłoszeniach tej samej treści
- 30 proc. przy ilości ogłoszeń większej niż 10.

ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG

Poszukujemy prężnych akwizytorów i kolporterów. Zapraszamy do współpracy na korzystnych warunkach finansowych.

Komunikat

Jedyną szansą mieszkańców rejonu Rybnika, Ratiborza, Wodzisławia, Jastrzębia, Żor na założenie sieci telefonicznej w najkrótszym z możliwych terminie jest zaangażowanie się i zjednoczenie finansowe ludzi przedsiębiorczych tego regionu.

W związku z tym tworzymy w Rybniku Spółkę Akcyjną (z możliwością udziału kapitału zagranicznego). Każdy akcjonariusz jest właścicielem spółki, jednak szczególne uprawnienia uzyskają Założyciele Spółki. Do grona uprzywilejowanych akcjonariuszy może wejść każdy, kto uczestniczyć będzie w Zgromadzeniu Założycielskim S.A. w dniu 23 kwietnia 1990 roku o godz. 16.30 — Sala Ośrodka Praktycznej Pani przy ul. Dąbrowki (nowy pawilon handlowy), na które zapraszamy. Dokonany zostanie wybór władz S.A., uchwalony statut, zebrany kapitał założycielski (część sumy za pakiet akcji, koniecznej na wydatki organizacyjno-prawne). Akcje dla społeczeństwa emitowane będą po rejestracji S.A. w Sądzie Rejonowym. Konkretnych informacji udzielać będziemy 20.04 w godz. 10.00 do 14.00 pod numerem telefonu 217-23, natomiast osobiście w tych samych dniach zapraszamy na godz. 16.00 pod wyżej wymienionym adresem.

ULTRASONOGRAFIA Rybnik, os. Nowiny, ul. Floriańska 19, wykonuje badania: wątroby, pęcherzyka żółciowego, trzustki, nerek, ciąży, macicy, przydatków, codziennie godz. 16.00—19.00.

GR/18/4

„Gazeta” Rybnicka”. Tygodnik; ukazuje się od 1919 r. Redaguje kolegium. Adres redakcji: 44-201, Rybnik, ul. Wiejska 7, tel. 288-25. Wydawca: „Hossa” — Spółka z o.o., Rybnik, ul. Wiejska 7. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany tytułów.

Biurowiska: Rybnik, ul. Wiejska 7, w godz. 10—14; Żory, ul. Szeptyckiego 4 (100 m od Rynku), w godz. 10—14.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, Kraków, al. Pokoju 3.

KULTURA broni się sama

Miesiąc temu rybnicki Komitet Obywatelski „Solidarność” zaproponował działaczom i pracownikom kultury utworzenie nowej organizacji społecznej, której celem byłoby inspirowanie wszelkich działań na rzecz współzycia społecznego, estetycznego wychowania, twórczości artystycznej oraz w ogóle — kultury na co dzień.

W skład rady weszli: bibliotekarki — Halina Opoka i Kornelia Delowicz, muzealnicy — Genowefa Grabowska i Elżbieta Mackiewicz, Urszula Motyka z Klubu „Pax”, Dorota Cieśla z Filmoteki Rejonowej, Krystyna Pysz — kierownik Wydziału Kultury i Sztuki, a także ksiądz dziekan Alojzy Jośko, artysta malarz Marian Rak, dyrektor Filharmonii Bolesław Motyka, reprezentant zakładowych domów kultury Zbigniew Kalwar z Chwałowic, Reinhold Trond — prezes Związku Chórów i Orkiestr i Tadeusz Hanik dyrektor Szkoły Muzycznej. Na przewodniczącego komisji wybrano Wojciecha Bronowskiego, dyrektora Teatru i prezesa Stowarzyszenia DKF „Ekran”.

Na pierwszym spotkaniu rady opracowano tezy dotyczące problemów kultury i wprowadzenia ich do programu wyborczego.

Proszę o odszkodowanie...

Podobno Polska jest zadłużona u swego wschodniego sąsiada... A może i nam należy się stamtąd jakieś odszkodowanie? Tak odszkodowanie! Uważam, że mam prawo do odszkodowania za te wszystkie lata przeżyte w PRL-u! Za ten nudny socjalizm, który wdierał mi się do mieszkania belkotem telewizyjnych przemówień; za wszystkie atrakcje życia w obozie socjalistycznym; za krzywe i brudne chodniki, za tandetę w sklepach, za nudne i ocenzone gazety i książki, za głupich ludzi na stanowiskach, za śmierdzące toalety, za wszystko to, czego mi brak, a co jest normalnością w Anglii, Francji czy we Włoszech. Pozostaje pytanie, komu wypłacać takie odszkodowania? No na pewno nie tym, którzy jeszcze dzisiaj czytają „Trybunę”, czy inne post-partyjne, zniaczone prasowe nowiny.

Tego oczekuję z zagranicy. A z kraju? Tu zadowolę się kilkuminutowym wystąpieniem jakiegoś swojego fajnacza, który przed kamerą telewizyjną uderzy się w piersi i powie „przepraszam!”. (szol)

TAKŻE MOJE MIASTO

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem w nr 1 „Gazety Rybnickiej” artykuł Mariana Raka pt. „Moje miasto”. Podobnie jak pan Rak, uważam, że Rybnik powinien możliwie szybko „upiększyć się”. Ale jak to zrobić? Pomysły autora nie są fantastyczne, lecz tylko teoretyczne. W praktyce wszystko jednak rozbija się o jedno — kto za to ma płacić? W tym momencie ujawnia się słabość artykułu. Myślę, że nie urażę autora, wspierając go myśleniem praktycznym.

Wielkie przebudowy i inwestycje pozostawmy na trochę lepsze czasy, a zastanówmy się, co można zrobić już dzisiaj. A może zainteresowani problemem rybnickim powinni powołać do życia spółkę, fundację czy towarzystwo? Organizacja ta zrzeszałaby w sobie plastyków, rzemieślników, budowniczych... I co robią?

Zacznijmy od rynku. Trzeba opracować projekty sklepów, kamienic, reklam, a potem chodzić od sklepu do sklepu i namawiać, proponować właścicielom projekt i tanie wykonawstwo. Dla zmobilizowania ich warto postarać się o zmniejszenie podatku na czas remontu... Gdyby spółce takiej udało się z sensem upiększyć choć małą część rynku, to jestem przekonany, że na większe inwestycje pieniądze popłyną szerszym strumieniem.

Na październik zaplanujmy założenie spółki-fundacji. Zimą „projektujemy Rybnik” i zbieramy środki finansowe, a w kwietniu wprowadzamy pomysły w czyn. Dnia 3 maja 1991 powinniśmy oficjalnie odsłonić pierwszą „piękną” częścią Rybnika i spotkać się po południu na koncercie, gdzie do koszyczków zbierane będą środki na dalsze prace.

Również „Gazeta Rybnicka” nie poskapi. Zorganizujemy się, odnowimy choć jeden dom, a potem idźmy do prezydenta miasta, apelujmy do społeczeństwa o pomoc, drukujmy cegiełki... Chodźmy po ziemi i licmy na siebie!

MAREK SZOLTYSEK

Mam propozycję dla Pana Raka („Moje miasto” GR nr 1/90), aby „monstrum w masce gazowej witające gości przy wejściu do MOSIR w Kamieniu” przenieść pod Teatr Ziemi Rybnickiej, aby stało tam tak długo, aż komin z browaru rybnickiego nie przestanie nas truć. Dobrą okazją przeniesienia tej „rzeźby” może być dzień 20.04 — „Dzień Ziemi”. Życzę popularności i rozwoju, z poważaniem — Kazimierz Poglódek.

Jeszcze do niedawna miejski high life (także naszego powiatowego chowu) z pogardą spoglądał na jarmarczne handlowanie na targu, kierując oczy na „wielki świat” Pewexu. I oto nagle „wielki świat” zawiązał na miejskie targowiska!

Na nylonowych płachtach lub gazetach rozkładają swoje łupy „turyści” powracający z ZSRR. Przeważają w „strefie radzieckiej” artykuły elektrotechniczne: żelazka, maszyny do mięsa, ekspresy i młynki do kawy. Obok kuszą zegary z barometrem, sztucce, samowary, chodzące lalki, merdające ogonem pieski, pościel i kawior. Dalej rząd osób reklamujących na własnych rękach wyroby ze złota — również radzieckie.

Arystokracja targowa to „turyści” powracający z wojaży na południowy-zachód Europy oraz do Berlina i Wiednia. Muzyka dobiegająca

„WIELKI ŚWIAT”

z dziesiątek elektronicznych wież zamienia się w ogłuszający harmider; turecka bawelna sąsiaduje z zachodniobersliskim obuwiem, odtwarzające video nie przeszkadzają czekoladom i owocom cytrusowym; japońskie zegarki kwarcowe leżą obok skarpetek „Lacosta” i wybielających past do zębów, me klóć się wcale z nagrywanymi chałupniczo kasetaми. Na wszystko to patrzeć ze zdziwieniem świeżość, czekoladowe zajęcie, w kolorowym srebrku. Ot wielki świat.

Miejscowy high life nie patrzy już na targowisko z pogardą ale... Czy władze miejskie nie potrafią czy nie chcą uporządkować tego spontanicznego wybuchu przedsiębiorczości handlowej rodaków? Czy musimy przepychać się w tłumie, nadeptując na siebie i rozłożone na ziemi towary? Czy nikt nie potrafi zapewnić minimum komfortu sprzedającym i kupującym? Przecież targowi i chodnikowi kramikarze uzupełniają ofertę sklepową ułatwiając ludziom zakup rzeczy gdzie indziej niedostępnych. Czy znalezienie dodatkowego placu w centrum miasta i wyposażenie go w estetyczne stragany naprawdę stanowi problem organizacyjny nie do pokonania? Pieniądze uzyskane z „placowego”, należy zainwestować w pierwszy rzędzie w to miejsce, z którego zostały zabrane... (wróż)

MICROMAN

Rybnik, ul. Wiejska 19
tel. 233-36 (9.00—15.00)

Oferuje Posiadaczom Komputerów Domowych: — przystawki BLIZZARD TURBO + TURBO 2000 do magnetofonów ATARI, — naprawę zasilaczy, klawiatur i magnetofonów (ATARI, SPECTRUM, COMMODORE) — cartridge ATARI, — oprogramowanie. Ponadto: — przestrojenie UKF w radioodbiornikach, — zegar — sterownik np. wież muzycznych, — naprawę nietypowych urządzeń elektronicznych, — wykonywanie urządzeń elektronicznych wg projektu klienta. RG/20

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM Fiata 125p, tel. 556960. GR/32

WYPOSAŻENIE gabinetu rehabilitacji ruchowej sprzedam, tel. 21206. GR/33

PREZENTERA dyskotekowego zatrudnimy, tel. 305131. GR/34

PRZYJME STOLARZY — dzielnica Wawok, po godz. 16.00, tel. 21393. GR/35

INSTALATORSTWO ELEKTRYCZNE tanio szybko wykonuje instalacje elektryczne, posiadamy lokal, Poloneza Truck, wolny czas oczekują propozycji — telefon 26033. GR/36

ONI U NAS PRACUJĄ

Podczas zebrania członków spółdzielni mieszkaniowej na osiedlu Nowiny, w trakcie bardzo ożywionej „pyskówki” (czytaj: dyskusji), między mieszkańcami, a prezesem, usłyszałem z ust prezesa prośbę: „Trzeba się temu przyjrzeć bliżej”. Intencja była słuszna, ale jej realizatorem stała się nowa Rada Nadzorcza. Jeden z zespołów roboczych nowej Rady zajmuje się analizą prawidłowości obliczeń czynszu i urealnieniem ich wartości. Najistotniejszym składnikiem czynszu jest ew. eksploatacja podstawowa, czyli koszty, które zależą wyłącznie od gospodarności władz spółdzielni. A wyglądają one rozmaicie. W każdym osiedlu, nawet w każdym bloku, kształtują się one

różnie, ale płacić muszą wszyscy jednakowo. Tak jest najprościej: przeliczyć na jeden metr kwadratowy powierzchni i sprawą załatwioną; np. w Boguszowicach remontują dach, a płacą za to mieszkańcy Chwałowic.

Aby uspołecnić spółdzielczość, trzeba opracować nowy statut. Ten obowiązujący dotychczas, opracowany w samej stolicy, służył administracji i został skonstruowany dla jej wygody. Przewodniczący zespołu organizacyjno-prawnego Rady Nadzorczej J. Wawrzyczek mówi: „Idea nowego statutu i struktury organizacyjnej spółdzielni powinno stać się powiedzenie — nie my u nich pracujemy, tylko oni u nas pracują”.

Rada Nadzorcza przygotowuje się do ogłoszenia konkursu na stanowisko prezesa i jego zastępców. Zapowiada się ostre kryteria dla kandydatów. Nowy styl pracy Rady Nadzorczej, polega na programowaniu i kontroli pracy zarządu, a nie jak do tej pory na „zaklepywaniu” wniosków i propozycji zarządu.

Musimy uzbroidzić się w cierpliwość i dać ludziom, którym zaufaliśmy, trochę czasu aby dobrze i spokojnie rozpoznali stan rzeczy. Podobno warto...

Wszelkie skargi, zażalenia i wnioski dotyczące działalności Spółdzielni, przyjmowane są bezpośrednio przez Radę Nadzorczą, pisemnie lub osobiście.

WASZ DELEGAT

O twórczej roli patriotyzmu lokalnego

Miłość nie jedno ma imię. Skromną odmianą miłości do ojczyzny jest przywiązanie do stron rodzinnych albo do środowiska, gdzie nam wypa-
dło żyć i pracować, czyli tak zwany patriotyzm lokalny. Środowisko, a więc nie tylko przyroda, ale i współmieszkańcy, dzieła rąk ludzkich, kultura, przeszłość, a także możliwości rozwoju, braki, które należałoby usunąć, słowem pomnożyć wspólne dobro, „zostawić po sobie lepszym ten świat niż go się zastało”.

Takim patriotą Rybnika był jego przedwojenny burmistrz Władysław Weber, Wielkopolanin z pochodzenia. Cichy, skromny, uśmiechnięty i od-
dany miastu, którym przyszło mu władać przez lat trzydzieści blisko.
— „Rybnik to było jego najukochańsze dziecko” — powiedziała kiedyś żartobliwie jedna z jego córek. Starsi ludzie pamiętają, jak co rano, z laseczką w ręku, obchodził miasto, przyglądając się, gdzie są jakieś braki czy potrzeby, czy wszystko należyście zrobiono, co by można je-
szcze zrobić, co poprawić... I dzięki takiej, z miłością pełnionej, ale i u-
miejętnej gospodarce, Rybnik po kilkunastu latach zmienił się nie do poznania, ku podziwieniu nawet Niemców, których sporo jeszcze było w mieście.

Na pustych placach pojawiły się kwietniki i zieleńce, szeroka, ale pol-
na jeszcze ulica Kościuski stała się piękną, wysadzaną drzewami aleją, o wyrównanej i trwałej nawierzchni (inż. Tyski, pamiętam, ją niwelowa-
wał). Powstało w mieście szereg okazałych gmachów użyteczności pu-
blicznej: szkoły średnie i podstawowe, bursy dla młodzieży dojeżdżają-
cej, okazały gmach nowego ratusza, banku, dworca PKP i inne; powstały całe osiedla mieszkaniowe, tonące w zieleni: Na Górze, przy ul. Pon-
atowskiego, przy Świerkłańskiej i na innych obrzeżach miasta. Rybnik
zdobył drugie miejsce w kraju pod względem czystości, estetyki i zie-
leni!

Można powiedzieć za Norwidem: „Piękno kształtem jest Miłości i na to
jest, by porywało do pracy Praca — by się zmartwychwstało”.

Oczywiście pan burmistrz nie pracował sam. Towarzyszyli mu zgodnie
tacy obywatele i radni miasta jak księgarz i działacz kulturalno-oświa-
towy Maksymilian Basista, Alojzy Prus, dr Feliks Biały, bracia Fros-
owie, dyr. Wiendlocha, inż. Tyski, ob. Jochemczyk, ogrodnik miejski
i wielu innych.

Najazd hitlerowski i walka z żywiołem polskim wyzwoliły nową falę
patriotyzmu w walce z najeźdźcą.

W odrodzonej Polsce, mimo ograniczonej wolności i walki z religią,
nie ustawała praca z miłością do swego środowiska. Kryzys gospodarki
socjalistycznej osłabił rozmach inwestycyjny, ale miejmy nadzieję, że
po ustanowieniu sprawiedliwszego ładu w kraju, bardziej pomyślnie
potoczy się nasze życie.

Zagadnieniem dość trudnym i długofalowym jest przede wszystkim
potrzeba integracji i uczuciowego związania mieszkańców ze środowi-
skiem. Należy więc zachęcać do twórczej współpracy nad kulturalnym
podniesieniem środowiska, do współdziałania z istniejącymi już zwią-
kami i towarzystwami, a także z najnowszymi, takimi jak „Komitet O-
bywatelski”, czy inne, powstające stowarzyszenia oraz partie.

INNOCENTY LIBURA

Co

kilka lat obiega Wodzisław i sąsiednie
miasta wieść budząca nadzieje: likwidują
radlińska koksownię! Niestety za każdym
razem ta radosna wiadomość okazywała
się tylko plotka, a nadzieje mieszkańców
spowijał dobrze znany, zatykający oddech

dym. Lobby koksownicze trzymało się dobrze, udawa-
niając skutecznie decycentom, że w Polsce bez wielkiego
przemysłu hutniczego, a zatem i bez koksu nie da ra-
dy. Niewiele nowego wniósł model śląskiego koksow-
nictwa, opracowany przez Instytut Chemicznej Prze-
róbki Węgla w Zabrze. Ludzie myślący w kategoriach
ekologii nie byłiby pewnie usatysfakcjonowani treścią
tego projektu. Podobne wątpliwości mieli widać radni
WRN w Katowicach, wydając negatywną o nim opi-
nię. Jedyna jasna strona modelu jest koncepcja stop-
niowej likwidacji 9 starych, bardzo uciążliwych dla
środowiska koksowni. W naszym województwie pozo-
stałyby jedynie 2 koksownie: stosunkowo nowoczesna
(co nie znaczy, że nieszkodliwa) Koksownia „Przy-
jaźń” oraz działająca niemal od początku wieku Kok-
sownia „Radlin”, która uległaby gruntownej moder-
nizacji.

Ale zakład ten jest wyjątkowo nieszczęśliwie zlo-
kalizowany. Najbliższe ludzkie siedziby znajdują się
od niego o rzut kamieniem. Każdy zakład koksowni-
czy wpływa szkodliwie na obszar o promieniu 2 km.
Praktycznie strefa najbardziej zagrożona przez kok-
sownie „Radlin” rozciąga się od ulicy Chrobrego na
południu, aż do Niedobczyc — dzielnicy Rybnika na
północy. Obszar ten winien być objęty strefą ochron-
ną. Zgodnie z przepisami, w strefie takiej nie ma miej-
sca dla żadnych osiedli ludzkich, a teren powinien być
zalesiony. Niestety, w naszym przypadku jest to mo-
żliwe tylko częściowo, od strony południowej. Reszta
obszaru jest bardzo gęsto zabudowana. Teoretycznie
należałoby wysiedlić wielu mieszkańców, lecz ze wzglę-
dów ekonomicznych, a i społecznych, jest to obecnie
nie do przyjęcia. Trudno natomiast zrozumieć fakt
lokalizacji w tej strefie lub w jej pobliżu m. in. osie-
dla domków jednorodzinnych przy ulicy Akacjowej
(w dzielnicy Główny) oraz nowych bloków — przy
ulicy Korfańskiego w Radlinie.

Projekt zagospodarowania strefy ochronnej wokół
radlińskiej koksowni przedłożono do zaopiniowania
władzom miejskim Rybnika i Wodzisławia. W Wodzi-

Trzydziesty rok koncertuje już Filharmonia
ROW — dziecko Szkoły Muzycznej Szafranków.
Przez te lata grali u nas wybitni artyści z całego
świata. Mało kto natomiast wie, jak doszło do za-
łożenia tej Szkoły. Karol Szafranek, trzy lata
temu, podczas wręczania mu nagrody „Złotej
Lampki Górnicej” wyznał: „Trzeba było z Nie-
miec uciekać, bo przyszedł Hitler. No to założy-
liśmy szkołę muzyczną w naszym rodzinnym
mieście. A filharmonia powstała już z rozpędu,
bo mieliśmy dużo wychowanków: brat — skrzyp-

gdy zadzwonił do nas Franciszek Wieczorek,
student klasy gitary z informacją, że na
święta wielkanocne będzie na Śląsku znany wio-
ski gitarzysta i być może zechce zagrać także
w Rybniku. Po koncercie w rybnickiej bibliotece
wymyślił się „Dni Muzyki Gitarowej”. Na po-
czątku kwietnia pomysł się zmaterializował dzie-
ki naszym sponsorom. Biuru Podróży „Atlas”,
ZWUS — Zory i „Uwex-Art” — Rybnik. Obok
koncertów, w których wystąpili gitarzyści z
Włoch, Czechosłowacji, Finlandii, Austrii i Pol-

NASZA FILHARMONIA

ków, ja — pianistów. Lubiliśmy koncertować
z uczniami. Tu ludzie zawsze garnęli się do
muzyki”.

Hucznie obchodzono 50-lecie Szkoły Muzycz-
nej, a na 25-lecie filharmonicy sprawili sobie
nowe smokingi.

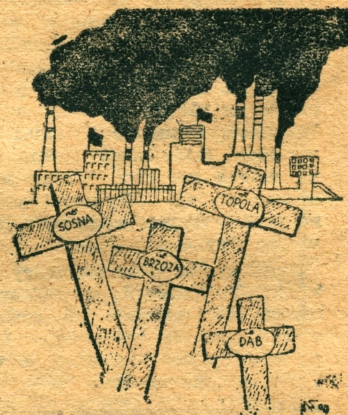
Z tej okazji wymyślono „Dni Muzyki Organo-
wej”. Pierwsze odbyły się w 1985 roku w ko-
ściele św. Antoniego. Impreza okazała się, roz-
szerzyła na sąsiednie miasta i zdobyła wiele
zwolenników. Trzydziestolecie Filharmonii za-
owocowało nowym pomysłem — Dniami Muzyki
Gitarowej. Wszystko zaczęło się ubiegłej jesieni,

ski, było sporo innych atrakcji: wystawa foto-
graficzna, lekcje gry na gitarze, projekcje ni-
deo, konkurs gitarowy.

W najbliższy wtorek, 24 kwietnia, zapraszam
wszystkich na koncert naszej orkiestry ze świa-
towej sławy pianistą, Krzysztofem Jabłońskim.

Zapraszam na koncert szefów różnego rodza-
ju firm, spółek, spółdzielni, prywatnych zakła-
dów do sponsorowania naszej filharmonii. W
zamian — gwarantujemy skuteczną reklamę
sponsorów.

BOLESŁAW MOTYKA



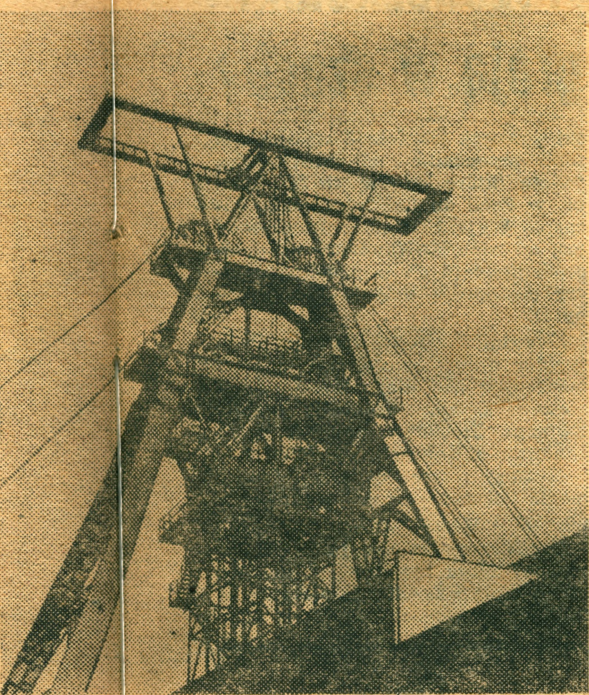
JAK SOBIE CZASAMI
POMYŚLE, TO DOBRZE,
ŻE NIE JESTEM
INDIANINEM, PRZECIEŻ
TERAZ CORAZ TRUDNIEJ
CZERWONYM...



M. MACKOWIAK

RYS. MACIEJ MACKOWIAK

KOKSOWNIA za płotem



Fot. LESZEK ROSOŁOWSKI

ślawni nie godzą się wprowadzić na rozbudowę koksowni i zwiększenie produkcji, ale nie negują jej istnienia. Opowiedziano się jednocześnie za gruntowną modernizacją zakładu i założenie nowoczesnych urządzeń służących ochronie środowiska.

Zamiast wysiedlania wszystkich mieszkańców zażądano sfinansowania przez koksownię i Kopalnię „Marcel” budowy instalacji gazowniczej w całej strefie oraz ciepłociągu. Wyeliminowałoby to kominowe wyloty setek jednorodzinnych domków opalanych zasilaczonym mulem. Planuje się również przeniesienie kilku rodzin z domków położonych w najbliższym sąsiedztwie koksowni — przy ulicy Hutniczej (dawniej Wiejskiej), która niczym nie kojarzy się już z sielskim krajobrazem...

Wydaje się, że władze Wodzisławia wyjątkowo łagodnie obeszły się z planami zagospodarowania strefy ochronnej wokół koksowni. Wiadomo, że wymóg założenia urządzeń odpylających ciąży na prawie każdym zakładzie przemysłowym. Jak długo są one jednak sprawne i spełniają swoje zadanie? Założenie ciepło — i gazociągu jest pomysłem chwalebny, ale tylko częściowo rozwiązuje problem. Gospodarze Rybnika wydali więc opinię negatywną, opowiadając się za usunięciem truciela z naszego terenu.

Słusznie. Skoro koksownia ma przejść gruntowną modernizację, z wymianą głównych urządzeń włączenie, to równie dobrze można przenieść ją w inne miejsce! Dlaczego tylko mieszkańcy Radlina i okolic mają doświadczać „dobrodziejstw” kokso-zdroju i to od dobrych lat kilkudziesięciu?

Niestety, los radlińskiej koksowni nie zależy od decyzji władz miejskich, choć pewnie ich opinia, a także opinia publiczna mogłyby na tę decyzję wpłynąć. Odwołujemy się zatem do aktywności mieszkańców zagrożonej strefy: a nuż znajda się wśród nich potencjalni „zieloni”? Tuż za południową granicą Wodzisławia straszy „Stonawa”. Czy wleci w dwa ognie mieszkańcy naszego regionu wytrzymają?

WIESŁAWA RÓŻAŃSKA

Z obserwacji ulicy wynika, że żywy przykład jest zdecydowanie bardziej przekonujący, niż wysiłki Hoff w „Przekroju” czy pań „od mody” w innych czasopismach. Dziewczyna w koszarnej spódnicy z gnębionej podszewki jest natchnieniem dla koleżanki, która na drugi dzień biegnie w takiej sa-

kryzys i drożyzna. Bo przecież sweter czy bluzka, bez okropnych, cekinowych winogron z przodu, jest zdecydowanie tańsza! A że trudniej ją kupić? No właśnie. Zawsze chodzimy do butików, które prześcigają się w lansowaniu bezguścia, choć niektóre panie za ich ładami ubrane są całkiem, całkiem...

wexu, a i Mody Polskiej, które ze swoją nazwą mają coraz mniej wspólnego. Może więc warto zajrzeć do żurnali, których pojawiło się ostatnio niemało. Nie trzeba ich kupować, a tylko przejrzeć, np. w KMPiK-u.

Dziś słów parę o długości. Dziewczyny preferujące spod-

Fatałachy z naszej szafy

NIE MA JAK DOBRY (?) PRZYKŁAD

mej. Bijąca w oczy różowizniona odblaskowa biżuteria znajduje setki chętnych, a dobre co najwyżej na wieczór tiulowe kokardy do włosów, powielone dziesiątkami, ujrzyć można już od rana. Nieraz się zastanawiam, ile z młodych dziewcząt tyle złego gustu, dlaczego tak trudno dobrać na ulicy osobę ubraną dobrze i zgodnie z porą dnia?

Tylko niech nikt mnie nie przekonuje, że winien jest

Byłabym jednak niesprawiedliwa zrzucając całą winę na butiki, bo i w nich można dokopać się czegoś z sensem. Nasz handel uspołeczniony ma również talent do wyszukiwania na zagranicznych rynkach „wyjątkowych” okazów. Przykładem, leżące chyba od roku, szare, welniane garsonki z Włoch, „ozdobione” z przodu srebrnymi girlandami, po wygórowanej cenie. To samo można powiedzieć o sklepach Pe-

nie mają temat z głowy, choć i tu długości są różne. Jeśli chcemy być do przodu, a możemy sobie pozwolić na odkrycie nóg — KRÓTKO, jeżeli wolimy raczej je zakryć — DŁUGO, niemal aż po kostki! Oczywiście panie w średnim wieku, aż tak awangardowe być nie muszą, wybiorą więc długość do pół łydki, która staje się już klasyczna.

WRÓŻKA

Gdy dowiedziałem się, że rybnicki „Społem” ma nowego prezesa, postanowiłem napisać o tym artykuł. Już wyobrażałem sobie ten szumny tytuł: „Nowy człowiek za sterami Społem!” albo „Biada handlowi ulicznemu — Społem w ofensywie!” Wstąpiłem więc do pierwszego lepszego sklepu. Dowiedziałem się, że owszem jest „nowy prezes”, ale jest nim ta sama osoba co dawniej...

Jednym słowem nic się nie zmieniło i w zarządzie pozostali ci sami ludzie. Trochę byłem zdziwiony, ale najbardziej zadziwiła mnie oszczędność słów mojej rozmówczyni, kierowniczkę sklepu... Szukałem dalej. Odwiedziłem następnych dziesięć sklepów i nie mogłem dowiedzieć się niczego na temat wyboru nowego prezesa i całego zarządu. Nikt nie chciał wyrazić swoich odczuć, sądu, czy ewentualnych wątpliwości.

Co „nowego” w SPOŁEM?

Milczały również PSS-owskie biura i przedstawiciele obu związków zawodowych. Ktoś tylko uzasadniając swoje milczenie, nadmienił, że: „gdyby było można coś zmieni, to ludzie by mówili...” To zdanie, miało jakieś znaczenie, ale nie odpowiadało na moje pytanie: co nowego w „Społem”.

Straciłem cztery godziny i wciąż nie wiedziałem nic o przebiegu wyborów nowego prezesa. Postanowiłem więc zakończyć to kluczenie i porosiłem o rozmowę samego prezesa. Zadałem mu tylko jedno pytanie: „Jak to się stało, że został Pan ponownie wybrany prezesem?”. „Wybrano mnie w tajnym głosowaniu, a zrobili to członkowie wyłonieni demokratycznie spośród wszystkich rybnickich spółdzielców”.

W tym momencie musiałem się poddać. Trudno, skoro Społem-owcy chcą milczeć, to ich sprawa. Całodzienne polowanie na informację, pozwoliło mi jednak zauważyć, że pomiędzy pracownikami „Społem” zaległ jakiś poważny kryzys; bojaźń, nieokreślony strach (może przed bezrobociem, może przed jakąś osobą, która trzęsie firmą) zamyka im usta. Ale przede wszystkim jest to pewien bezruch, stagnacja, niemoc wewnętrzna, nieumiejętność i niechęć do wzięcia spraw we własne ręce.

Prawdziwej spółdzielczości nie zbuduje nam jednak żadna ustawa sejmowa.

Czekamy na listy od Czytelników! Może dowiemy się z nich co nowego w „Społem”.

MAREK SZOLTYSEK

ZBIGNIEW GÓRECKI:

Lubię walkę na dystans

Mecz bokserski Polska — USA, który odbył się 5 kwietnia w Poznaniu był popisem naszej reprezentacji. Po raz pierwszy w historii powojennego boks do konfrontacji z zagranicznymi przeciwnikami wystawieni zostali aktualni mistrzowie Polski. Z naszego regionu barwy kraju reprezentowali Juliusz Sobczak i Zbigniew Górecki — obaj z GKS Jastrzębie. Wygrywając swe pojedynki, przyczynili się oni do wysokiego zwycięstwa naszej reprezentacji. Przedstawiamy dziś jednego z nich — Zbigniewa GÓRECKIEGO, który w kategorii średniej, już w I rundzie po trzech liczeniach sędziego, pokonał 27-letniego Jerry Lee Williamsa.

Jak trafił Pan do boksu?

— Na Śląsk przyjechałem w 1970 r. z Probułów, koło Elbląga. Zamieszkałem z rodzicami w Jastrzębiu i w wieku 16 lat postanowiłem pójść w ślady pięściarzy z miejscowego GKS-u. Wybór był trafny — już w 1982 r., a więc po kilku miesiącach zdobyłem tytuł mistrza Śląska juniorów wagi lekkośredniej, wygrywając w finale z Tomczakiem.

Komu zawdzięcza Pan swoje sukcesy?

— Najpierw trenowałem pod okiem Czesława Caputy, później formę wyszlifował mi Antoni Zygmunt.

Mówi się, że jest Pan kandydatem do tytułu „króla nokautu”.

— Do tej pory na 130 stoczonych walk przegrałem 30, zremisowałem 6, lecz 50 walk wygrałem przed czasem, z tego 3 przez ciężki nokaut.

Którą z wygranych walk uważa Pan za największy sukces?

— Niewątpliwie pojedynek z byłym mistrzem Europy — Mielnikiem. Pamiętam, jak z początkiem I rundy, po jego 2 potężnych ciosach w moją skroń, przygotowywałem się do zadania nokautującego uderzenia. I wówczas jeszcze w stanie oszołomienia, zadałem Mielnikowi 3 ciosy w „punkt”, po których upadł ciężko na deski i został wyliczony przez sędziego do 10.

A jak było w meczu Polska — USA?

— W pojedynku tym chciałem zaprezentować się z jak najlepszej strony. Lubię walkę na dystans i tak też chciałem walczyć. Jednak Jerry Williams od razu poszedł desperacko do ataku i gdy po jednym z jego ciosów zostałem trafiony, zdenerwowałem się. Wszedłem wówczas do pół-

dystansu i szybkimi sierpami oburącz, skróciłem pojedynek do 2 minut...

Jakie elementy walki ceni Pan najbardziej?

— Najważniejszym moim atutem w walce jest celność trafienia w tak zwany „punkt”, to jest w podbródek, za co w dalszej kolejności — szybkość i siła ciosu.

Pańskie plany na przyszłość?

— Do tej pory prześladowały mnie kontuzje — dwukrotnie złamałem podczas walki rękę. Ponadto w ub. roku przez kilka miesięcy przebywałem w szpitalu. Obecnie jestem w pełni sił i chciałbym kontynuować dobrą passę. Moim marzeniem jest zdobycie kolejnego tytułu mistrza Polski, a później udział w Mistrzostwach Europy. Postaram się nie zawieść moich wiernych kibiców, zwłaszcza tych z Jastrzębia.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiał: STANISŁAW KUŚ

Żuźłowcy wybierają się do Baszkirii

W dniach 1 i 2 kwietnia przebywała w Rybniku delegacja klubu żużlowego „Nafciarz” z republiki Baszkirskiej. Wszystko wskazuje na to, że rybnicki żużłowcy wyjadą w czerwcu na serię spotkań do Baszkirii, a w rewanżu „nafciarze” przyjadą w październiku do Rybnika. (J.C.)

WYKŁAD 3

Zanim rozpoczniemy dalszą naukę prawa drogowego proponuję powtórzyć poprzednie wykłady.

Dzisiaj omówię dalsze manewry na drodze, które wykonujemy bardzo często, zapominając o ich randze.

O mijanie — definicję znasz, a dalej prawo drogowo mówi: o mijając przeszkodę, unieruchomiony pojazd należy zachować bezpieczny odstęp; jeśli zajdzie konieczność to trzeba zmniejszyć prędkość. Zabronione jest omijanie pojazdu, który zatrzymał się przed przejściem dla pieszych w celu ustąpienia im pierwszeństwa oraz przed przejazdem kolejowym. Istotnym jest również zachowanie odstępu od mijanej przyczepy, a szczególnie od omijanego pojazdu — odstęp ten ma być bezpieczny, to znaczy eliminujący możliwość kolizji (z omijanego pojazdu może wysiąść pasażer lub kierowca).

Wymijanie — definicję znasz; prawo ruchu drogowego nakazuje zachować od wymijanego pojazdu lub uczestnika ruchu bezpieczny odstęp, a w razie potrzeby zmniejszyć prędkość lub zatrzymać się. W czasie wymijania, szczególnie gdy trzeba zjechać na prawo, swoistym niebez-

pieczeństwem jest miękkie poboć. Problem jest tym większy im większa jest prędkość. Gdy wymijają się pojazdy różnej wielkości, lub gdy manewr odbywa się w czasie jazdy pod górę, to mniejszy, jadący z góry, jako pierwszy powinien zjechać na prawą stronę jezdni. Istnieje jeszcze kwestia używania świateł, ale o tym powiem później.

Cofanie — przy cofaniu należy zachować szczególną ostrożność i pamiętać, że prawo drogowo zabrania cofania pojazdu w tunelach, na mostach i wiaduktach oraz autostradach i drogach dla pojazdów samochodowych. Kierowca powinien wiedzieć, że cofanie należy traktować jako ostateczność, to znaczy jeżeli niemożliwa jest jazda do przodu.

Prędkość — winna być tak dobrana, by kierujący panował nad pojazdem. Jest to skomplikowana kwestia, bo trzeba uwzględnić bardzo wiele czynników. Jedne zależne są od kierującego innego — nie. Kierujący, ustalając prędkość, powinien wziąć pod uwagę warunki atmosferyczne (deszcz, opady śniegu, gołoledź), warunki drogowe (stan i rodzaj nawierzchni), porę dnia (dzień, noc), stan techniczny pojazdu, kondycję fizyczną (swoją), kondycję psychiczną oraz swoje umiejętności (co najtrudniej ocenić) oraz przepisy prawa drogowego.

Prawo drogowo ustala prędkość maksymalną na obszarze zabudowanym dla samochodów osobowych i motocykli do 60 km/h, poza obszarem zabudowanym — 90 km/h. Na drogach dla pojazdów samochodowych i autostradach do 110 km/h. M a k s y m a l -

ne prędkości i minimalne prędkości mogą być dodatkowo regulowane odpowiednimi znakami drogowymi (znaki zakazu i nakazu).

Z prędkością bardzo ściśle łączy się pojęcie hamowania — istnieje podstawowa zależność: im większa prędkość tym dłuższa droga hamowania. Mają na to wpływ takie czynniki jak: czas reakcji, stan nawierzchni, skuteczność działania hamulców, itp. Mówię o tym po to, by kierujący wiedział, że im większa prędkość, tym większy odstęp od pojazdu poprzedzającego. **Prawo drogowo zabrania gwałtownego hamowania, nakazuje hamować w sposób nie zagrażający bezpieczeństwu ruchu.** Istnieją pewne wyjątki gdy trzeba gwałtownie hamować, na przykład w celu uniknięcia kolizji lub wypadku.

Holowanie — holować można jedynie pojazd niesprawny, na holu sztywnym — odległość między pojazdami nie większa niż 3 m, lub na holu giętym — odległość między pojazdami 4—6 m (jednostadą można holować tylko przy użyciu holu giętkiego). Holować można z prędkością 30 km/h (na obszarze zabudowanym) i 60 km/h — poza takim obszarem. **Holujący winien włączyć światła mijania (nawet w okresie dobrej widoczności).** Pojazd holowany ma włączone światła mijania, winien nim kierować kierowca z odpowiednimi uprawnieniami Połączenie pojazdów holującego i holowanego winno wykluczać możliwość odłączenia (w przypadku motocykla — w sposób umożliwiający łatwe odłączenie). Prawo drogowo wprowadza pewne ograniczenia przy holowaniu pojazdu, ale o tym, jak i o wcześniej omówionych manewrach, porywaj w rozdz. 3, Podręcznika Kierowcy kat. B.

7 kwietnia w Domu Kultury KWK „Chwałowice” odbył się turniej szachowy przedszkolaków z rybnickich przedszkoli. Turniej sponzorowały społeczność i prywatne zakłady z Rybnika.

Być może wśród grających przedszkolaków znajduje się talent na mistrza. **Moniki Bobrowskiej.** Monika zdobywając w marcu br. w Toruniu tytuł mistrzyni Pol-

Przedszkolaki grają w szachy

ski juniorek do lat 12 wywalczyła sobie przepustkę na mistrzostwa świata które odbędą się w lipcu br. w Fond du Lac (niedaleko Chicago). Wyjazd Moniki uzależniony jest od zdobycia funduszy na opłacenie przelotu do USA (organizatorzy pokrywają jedynie koszty pobytu).

Zawodniczka ROW Rybnik intensywnie przygotowuje się do tych mistrzostw pod kierunkiem szkoleniowca Leszka Szkatuły. Polski Związek Szachowy postarał się o fundusze z Komitetu ds. Młodzieży i Kultury Fizycznej, aby Monika mogła jak najlepiej przygotować się do startu w Ameryce.

Czy przygotowania te pójdą na marne? Może znajdzie się sponsor, który zapłaci za bilet lotniczy kwotę 10.100.000,— zł. (J.C.)

Stare trzyma się dobrze

„Wymień zdobycze planu 3- i 6-letniego w PRL? Omów program i znaczenie socjalizmu utopijnego i naukowego”. Nie, to nie kombatanckie wspomnienia, lecz część tegorocznych pytań maturalnych z historii. W szkole o której mowa, pytania te zostały ułożone przez komisję składającą się z niemłodej już, emerytowanej nauczycielki i dwóch pułkowników w średnim wieku, dorabiających w szkolnictwie do ciepłej wojskowej emerytury. Żeby było zgodnie z przepisami, to wszystkie zestawy pytań zatwierdziła Rada Pedagogiczna i Kuratorium Oświaty.

Już domyślam się wątpliwości niektórych i spieszę z odpowiedzią. Nie, nie mam przeciwko temu, aby podobne pytania, trochę inaczej sformułowane były stawiane np. na wykładach uniwersyteckich przy omawianiu najnowszej historii. Bo to także jest historia, wymagająca opracowania i dyskusowania. Nie mogę się jednak pogodzić z faktem, że młodzież, w czasie egzaminu dojrzałości serwuje się pytania w starym stylu.

Warto zauważyć, że w zestawie pytań brakuje np.: problemu Insurekcji Kościuszkowskiej lub Legionów Polskich we Włoszech...

Nie jest to niestety jedyny paradoks, jaki można zauważyć we wspomnianej szkole. Dodam jeszcze, że wiedzy o społeczeństwie uczy tam oficer straży pożarnej, a pedagogiem szkolnym jest były funkcjonariusz SB. Jak łatwo wywnioskować, dyrektorem tej szkoły również nie jest Aniela Stróż... (szof)

**PRAWO JAZDY
W „GAZECIE”
KUPON NR 3**

Repertuar kinowy

Rybnik — „Słazak” — do 23.04 „Krótkie spiećie” (12 l.) USA, 24.04 do 27.04 — „Rykoszet” (18 l.) USA, godz. 13.00, 17.00, 19.15.

Rybnik-Boguszowice — „Zefir” — 22.04—27.04 „Powrót na ziemię” (12 l.) USA, godz. 17.00, 19.00. Kino Video — „Gwiazdny przybysz”, godz. 14.00. DKF — 21.04 „Chce mi się wyć” (18 l.) pol.

Zory — „Znicz” — 20.04—25.04 „Szkłana pułapka” (18 l.) USA, godz. 15.00, 17.00, 20.04 — „Przesłuchanie” (18 l.) pol., godz. 19.15, 27.04 „Winnetou w Dolinie Śmierci” (b.o.) RFN.

Wodzisław — „Czar” 20.04—23.04 „Akademia policyjna I” (15 l.) USA, godz. 14.15, 16.30, 18.45, 24.04—27.04 „Stan strachu” (15 l.) pol.

Wodzisław-Rydułtowy — „Wawel” 23.04—29.04 „Kaczor Howard” (15 l.) USA, godz. 16.30, „Joy” (18 l.) USA, godz. 19.00.

Wodzisław — „Górniki” (DK KWK „Marcel”) 22.04—27.04 „Rambo I” (18 l.) USA, godz. 16.30, 19.00, 20.04 — „Dotknięcie” (18 l.) pol.

DKF „Kaganek” 27.04 „Mafia w blasku prawa” (18 l.) wlos., godz. 18.00.

Leszczyny-Czerwionka „Górniki” (DK KWK „Dębica”) 20.04 do 23.04 „Łabędzi śpiew” (15 l.) pol., godz. 16.00, 18.30, 25.04, do 30.04 „Przemieństwo z wiatrem” (12 l.) USA.

Ulica ŁONY — najstarsza

Ulica Łony jest najstarszym świadkiem dziejów miasta Rybnika. Kronikarz O. Emil Drobny uważa, że słowo „Łony” oznacza pierwotne osiedle słowiańskie (od słowa „łonski”, czyli stary). Nasze miasto powstało na suchym płaskowzgórzu, w pobliżu źródeł. Ponieważ Rudzka Góra (teren obecnego szpitala przy ul. Gliwickiej) była pozbawiona wód płynących, przyjąć należy, że chodzi tu o część miasta usytuowaną pomiędzy ul. Łony, a kościołem św. Antoniego.

Na obecnej ulicy Powstańców (zwanej wcześniej ul. Żorską, zaś w latach trzydziestych ulicą Marszałka Piłsudskiego), naprzeciw budynku, w którym mieści się ZUS, wypływała z dwóch źródeł rzeczka, skręcająca w ulicę Łony na plac Wolności, stamtąd dochodziła do ulicy Chrobrego (dawniej zwana ulicą Boguszowicką, później Gimnazjalną, a tuż przed wojną — ul. R. Dmowskiego), następnie kierowała się w stronę ulicy Zamkowej i dochodziła do stawu pod zamkiem. Gdy po najeździe Tatarów koloniści wybudowali, zgodnie z prawem magdeburskim, w dolinie nowe miasto, starsza część zabudowana znana była początkowo z ulicą Łony jako Vorstadt Lona, lub Alstadt Rybnik.

Według drugiej wersji Łona oznacza łan, czyli obszar uprawnego gruntu o powierzchni od 20 do 120 mórg. Słowo to przyjęło się u nas wraz z osadnictwem niemieckim w XIII wieku.

Natomiast kronikarz Franciszek Idzikowski w swej kronice z 1861 roku pisze, że wyraz Łona pochodzi od czeskiego „lona”, co oznacza fałę, lub płynącą wodę.

Ulica Łony należy do niewielu ulic, którym bieg historii nie zmienił nazwy. Jedynie w okresie zabórów ulica ta nazywała się Lohnstrasse.

STANISŁAW KUS

GO W TELEWIZJI

20—26 kwietnia 1990 r.

PIĄTEK

Program I — Wiadomości: 9.15, 16.00, 19.30, 22.15, 7.45 Express gospodarczy, 8.05 Wśród ludzi: Wśród innych narodów świata, 8.35 Domator, 8.50 Domowe przedszkole, 9.25 „Nowinki z za plotu” (5), 10.25 Domator, 11.10 Z naszych dziejów — Sowici w Krakowie, 12.50 O niepodległości Ameryki, 13.30 TTR — Chemia, sem. II, 14.00 TTR — Produkcja zwierzęca, sem. II, 15.10 W szkole i w domu, 15.30 Nurt, 16.05 Piłkarska kadra czeka, 16.25 Rambit — teleturniej, 16.50 Okienko Pankracego, 17.15 TELEEXPRESS, 17.30 Raport, 18.00 Aktualności, 18.40 Reklama, 18.45 10 minut, 19.00 Dobranocka, 19.10 Teraz — tygodnik gospodarczy, 20.05 Akademia filmowa: „Droga do Marsylii” USA, 21.55 Sport, 22.05 Weekend w Jedynce, 22.35 Rzeczpospolita samorządna — Sejmik.

Program II — 9.00—11.00 Program regionalny, 16.55 Korepetycje — j. angielski (30), 17.30 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego, 18.30 O czym się mówi — program publicystyczny, 18.50 Rozrywka, 19.30 Dookoła świata — Na Tahiti, 20.00 Film dokumentalny, 21.30 Panorama dnia, 21.55 „Wizanka róż” film prod. ang., 23.10 Komentarz dnia, 23.15 Express gospodarczy.

SOBOTA

Program I — Wiadomości: 10.30, 19.30, 22.55, 6.45 TTR — Mechanizacja rolnictwa — sem. IV, 7.15 TTR Produkcja zwierzęca, sem. IV, 7.50 Tydzień na działce, 8.20 Na zdrowie, 8.40 Ziarno — program Red. Katolickiej, 9.00 Drops, 10.40 „Azjatycka mozaika” (11), 11.10 Bellona — magazyn publicystyczny, 11.35 Laboratorium, 12.05 „Dom” film dokumentalny, 12.35 Telewizyjny Koncert Życzeń, 13.05 Z Polski Rodem, 13.40 Flesz — program muz., 14.10 Polityka, politycy, 14.45 Polska walcząca 1939—1945, 15.45 TELEEXPRESS, 16.00 Wizyta Papieża Jana Pawła II w Czechosłowacji — Transmisja uroczystej Mszy Świętej w Pradze, 19.00 Dobranocka, 19.10 Z kamerą wśród zwierząt, 20.05 Film fabularny, 21.40 Telewizyjny przegląd sportowy, 22.00 Tydzień w polityce, 22.10 Gra orkiestra Gustawa Bromy, 23.05 Kino sensacji.

Program II — 9.00—11.30 Program Regionalny, 11.30 W świecie ciszy — program dla niesłyszących, 12.00 „Mussolini” (1) — serial prod. USA, 13.00 Studio im. Andrzeja Munka, 14.00 „5 — 10 — 15” program dla dzieci i młodzieży, 15.30 Małe kino

„Filozofia rocka”, 16.00 Przed ciszą i dźwiękiem, 16.30 Legendy filmu: Anthony Quinn, 19.30 Alfa i Omega, 20.00 Poznańska Wiosna Muzyczna, 21.00 Dwa + dwa — drugi obieg w II programie, 21.30 Panorama dnia, 21.45 „Mussolini” (1) film prod. USA, 22.45 Alfabet Księcia, 23.00 Komentarz dnia.

NIEDZIELA

Program I — Wiadomości: 10.20, 19.30, 22.10, 7.20 Notowania, 7.55 Po gospodarsku — magazyn spraw wiejskich, 8.15 Tydzień, 9.00 Dla młodych widzów — Teleranek, 10.25 Wizyta Papieża Jana Pawła II w Czechosłowacji — transmisja Mszy Św. z Wlehra, 12.45 Telewizyjny koncert życzeń, 13.30 „Życie” — (1) magazyn ekologiczny z okazji Międzynarodowego Dnia Ziemi, 14.00 Morze, 14.20 Pieprz i wanilia, 14.05 „Życie” (2), 15.35 Śpiewać każdy może — program muzyczny, 16.20 „Życie” (3), 16.50 Antena, 17.15 TELEEXPRESS, 17.30 Telewizja z podziemia — Kto ma dostęp ten ma władzę, 19.00 Wieczorynka, 20.05 „Północ — Południe” (10) serial USA, 21.40 7 dni — świat, 22.20 Sportowa niedziela.

Program II — 8.50 Film dla niesłyszących „Północ — Południe” (10), 10.25 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących), 10.55 Azykut — mag. publ., 11.20 Jutro, poniedziałek, 12.00 PKF, 12.10 „Mojesz” (2), 13.10 Cytaty tygodnia, 13.25 100 pytań do..., 14.05 Kino familijne: „Autostrada do nieba” (8), 14.55 Z batutą i humorem, 15.10 To jest Polska właśnie — reportaż, 15.50 „Czasy katedr” (9 — ost.), 17.00 Studio sport, 17.20 Bliżej świata, 19.00 Wydarzenia tygodnia, 19.30 Galeria „Dwójki” — Jan Dobkowski, 20.00 Piłka w grze, 21.00 Program dok., 21.30 Panorama dnia, 21.45 „Mojesz” (2) serial USA, 22.45 Program rozrywkowy, 23.15 Komentarz dnia, 23.20 Akademia wiersza.

PONIEDZIAŁEK

Program I — Wiadomości: 16.20, 19.30, 22.35, 13.30 TTR — Mechanizacja rolnictwa sem. II, 14.00 TTR Produkcja roślinna sem II, 15.00 Powtórka przed maturą — Historia, 16.25 LUZ, 17.15 TELEEXPRESS, 17.30 Gorące linie — publicystyka międzynarodowa, 18.00 Aktualności, 18.45 10 minut, 19.00 Dobranocka, 19.10 W Sejmie i Senacie, 20.05 Teatr Telewizji Tadeusz Rittner: „Człowiek z budki suflera”, 21.10 Sport, 21.20 Kontrapunkt, 21.50 Rozkaz — zabój kszędza; reportaż, 22.55 J. francuski (22).

Program II — 14.20—16.30 Program regionalny,

16.55 J. angielski (27), 17.30 Ojczyzna — Poliszczyna, 17.45 Czarno na białym — przegląd PKF, 18.30 Polityka żywnościowa (1): „Niepotrzebny głód” — ser. prod. angielsko-kanadyjsko - nowozelandzkiej, 19.30 Życie muzyczne — Poznańska Wiosna Muzyczna, 20.00 Auto-Moto-Fan-Klub, 20.30 Osadźmy sami, 21.15 Rozmowy o cierpieniu, 21.30 Panorama dnia, 21.45 Film fabularny.

WTOREK

Program I — Wiadomości: 9.15, 16.20, 19.30, 22.15, 8.35 Domator, 8.50 Domowe przedszkole, 9.25 „Matka Lucia” (1) ser. obycz. prod. włoskiej, 10.55 Domator, 11.10 Od Wersalu do Poczdamu — kl. VIII, 12.00 Spotkanie z literaturą — kl. VII, 12.50 Wśród ludzi — miejsce wśród innych, 13.30 TTR — Fizyka, sem. IV, 15.00 W świecie sztuki, 15.30 Kim być? — program dla maturzystów, 16.25 TIK-TAK, 17.15 TELEEXPRESS, 17.30 Spożyczenia — publicystyka, 18.00 Aktualności, 18.45 Klinika Zdrowego Ciała, 19.00 Dobranocka, 19.10 Plus — Minus, 20.00 Spotkanie z ministrem Jakim Kuronem, 20.15 „Matka Lucia” (1) serial produkcji włoskiej, 21.50 Listy o gospodarce, 22.40 Sport — Mistrzostwa Świata „A” w hokeju na lodzie, 24.00 J. rosyjski (27).

Program II — 9.00—11.00 Program regionalny, 16.55 J. angielski (57), 17.20 Dookoła świata, — U ludzi dobrej woli, 18.00 Człowiek, który zdemoralizował Hadleyburg — nowela TP, 18.20 Zespół Adwokacki „Dyskrekcja”, 19.10 Modlitwa wieczorna, 19.20 Studio sport, 20.00 Non Stop Kolor, 21.00 Wywiady Ireny Dziedzic, 21.30 Panorama dnia, 21.50 Stan posiadania — film fab. TT.

ŚRODA

Program I — Wiadomości: 9.15, 16.20, 19.30, 22.30, 7.45 Express gospodarczy, 8.05 Poznaj swój kraj — U Kaszubów, 8.25 Domator, 8.50 Domowe przedszkole, 9.25 „S61” film prod. koreańskiej, 10.55 Domator, 12.00 Spotkanie z literaturą, kl. II lic.

PIERWSZE REGATY!

Rybnicki zalew jest jedyny w swoim rodzaju, między innymi dlatego, że żeglarze mogą już o tej porze roku „sprawdzić się” na wodzie. Właśnie w... Rybniku dojdzie pod koniec tygodnia (19—22 kwietnia) do inauguracji sezonu regatowego w naszym kraju. Po raz dziesiąty goście będziemy uczestników międzynarodowej imprezy „Puchar Juniorów 1990”. O zwycięstwo będzie walczyło około 100 łodzi.

Organizatorzy zawodów — Ośrodek Sportów Wodnych Elekrowni „Rybnik” i Sekcja Żeglarska KS ROW — zapraszają kibiców na sobotnio-niedzielną wycieczkę nad Zalew, by dopingować najlepszych. (b)

12.50 Wśród ludzi — Ziemia planeta ludzi, 13.30 TTR — Chemia sem. II, 14.00 TTR — Historia sem. II, 15.00 Muzyka kl. I, 15.30 NURT, Współczesne problemy wychowania i nauczania, 16.25 S.O.S. program dla młodych widzów, 16.50 Dla dzieci „Trąba”, 17.15 TELEEXPRESS, 17.30 Sensacje XX wieku, 18.00 Aktualności, 18.45 Rolnicze rozmaitości, 19.10 Rzeczpospolita samorządna, 20.05 Zbrodnia w szkole — film prod. jugosł., 21.40 Sport, 21.50 Sprawa dla reportera, 22.45 Wokół wielkiej sceny, 23.40 J. angielski (27).

Program II — 9.00—11.00 Program regionalny, 14.25 Korepetycje — j. angielski (31), 16.55 J. francuski (22), 17.20 Zwierzęta wokół nas, 18.00 „Marc i Sophie” (9), 18.30 Magazyn 102, 19.00 Express gospodarczy, 19.30 Publicystyka kulturalna, 20.00 Klub ludzi z przeszłością, 20.20 O czym się mówi, 20.40 Przegląd muzyczny, 21.00 Ze wszystkich stron: „Cena jednocy — decydujące dni w NRD”, 21.30 Panorama dnia, 21.45 „W labiryncie”, 22.15 997 — kronika kryminalna, 23.15 Komentarz dnia.

CZWARTEK

Program I — Wiadomości: 9.15, 16.20, 19.30, 22.35, 8.35 Domator, 8.50 Domowe przedszkole, 9.25 „Hannay” (5), 10.15 Domator, 11.10 Polska w latach międzywojennych — kl. II lic., 11.40 Ministerstwo Edukacji Narodowej — informuje, 12.50 Spotkanie z literaturą — kl. I lic., 13.30 TTR — Matematyka sem. IV, 14.00 TTR Spotkania z literaturą sem. IV, 15.00 Fizyka dla humanistów — dzieje wszechświata, 16.00 Higiena pszczoł, 16.25 Dla młodych widzów KWANT, 17.15 TELEEXPRESS, 17.30 Biznes — magazyn Tadeusza Jacewicza, 18.00 Aktualności, 18.45 Magazyn Katolicki, 19.00 Dobranocka, 19.10 Kupić nie kupię — magazyn konsumenta, 20.05 „Hannay” (5), 21.00 Interpelacje, 21.50 Pegaz, 22.50 Sport — MŚ w hokeju na lodzie gr. „A”, 0.15 J. angielski (57).

Program II — 9.00—11.00 Program regionalny, 16.25 Korepetycje — j. angielski (32), 16.55 J. rosyjski (27), 17.30 „W labiryncie”, 18.00 Katastrofy — serial dok., 18.30 Program na życzenie, 19.30 Złotone kino, 20.00 Wielki sport, 21.00 Express reporterów, 21.30 Panorama dnia, 21.45 Pery z lamusa: „Shane” — film prod. USA.

HOROSKOP

dla urodzonych
od 19 do 25 kwietnia

19 KWIETNIA

Gorąco pragnie uzyskać powszechne uznanie, ożywia go woła osiągnięcia jak największej potęgi. W życiu tak urodzonego człowieka mają miejsca nierzadko rozstania z osobami bliskimi. Ma dość wszechstronne zainteresowania, interesuje się doświadczeniami naukowymi i pragnąłby przeniknąć tajemnice przyrody. Posiada dar wymowy i wierzy w swój sukces.

20 KWIETNIA

Nie zawsze jest to człowiek silny fizycznie, ale mimo to jego natura jest zacięta i wytrwała. Nieustraszone, władczy i nieustannie czymś zajęty, uważa, że to, co jemu się podoba powinno podobać się wszystkim. Ponieważ jednak wykazuje dość dobry smak można się z nim zgodzić. Może osiągnąć powodzenie wszędzie tam, gdzie jest potrzebny wysiłek silny i długotrwały. Można na nim polegać.

21 KWIETNIA

Solidny, cierpliwy i zdecydowany. Wykazuje wielką zręczność w przewidywaniu przeszkód. Zawsze jednak jest dość władczy i pewny swego zwycięstwa. Lubi dyskutować i przeciwstawiać się innym, co w rezultacie doprowadza do tego, że ma licznych wrogów. Jednakże jego wielkie zdolności umysłowe, a zwłaszcza dyplomatyczne pozwalają mu zatryumfować nad wrogami i odnieść nad nimi całkowite zwycięstwo.

22 KWIETNIA

Ostrożny jest zarówno w swych słowach jak i poczynaniach — nadaje się wskutek tego do zajmowania stanowisk odpowiedzialnych, na których potrzebna jest duża pewność siebie i poczucie własnej godności. Lubi pogrążyć się w rozmyśleniach. Raz rozgniewany długo nie może się uspokoić i przejawia niezwykłą gwałtowność i furię. Zawody związane z ziemią lub też sztuką są dla niego najbardziej odpowiednie.

23 KWIETNIA

Mimo, iż umysł jego wykazuje pewne skłonności i zamiłowania filozoficzne — jest raczej materialistą. Jest wrażliwy i uczuciowy, a jego sympatie i antypatie są zazwyczaj dość silne i stałe. Może rozwinąć duże zdolności artystyczne. Często dorabia się ogromnego majątku.

24 KWIETNIA

Jest człowiekiem dość impulsywnym, łatwo pobudliwym, skłonny do sporów, gniewnym. Obowiązkowy i zdyscyplinowany. Urodziny dzisiejsze dają dwa typy: niższy jest leniwy i uparty o nadmiernej ekspansji sił życiowych, które rozwija wyłącznie w kierunku zmysłowego użycia. Typ wyższy jest spokojny, szlachetny, filantropijny. Poddaje się prawom społecznym i potrafi przezwyciężyć swój wrodzony egoizm. Często staje się szlachetnym altruistą. Może być doskonałym rolnikiem, ogrodnikiem, leśnikiem, bankierem, finansistą, dyrektorem.

25 KWIETNIA

Człowiek uzdolniony w wielu kierunkach, dzięki czemu może wiele w życiu osiągnąć. Potrafi połączyć wiedzę teoretyczną z wrodzoną mądrością i zdrowym rozsądkiem. Ożywia go dobra wola, a pracy oddaje się z zamiłowaniem. Lubi życie wiejskie i często sam staje się właścicielem posiadłości.

Opracowano na podstawie książki Jana Starży-Dzierżbickiego pt. „Horoskopy na każdy dzień roku”

W krajobrazie polskim przybył nowy element: biała czasza anteny satelitarnej Coraz więcej dachów i balkonów ustrójonych jest w ten symbol wielkiego świata. Jak poinformowano nas w urzędach pocztowych, w końcu marca zarejestrowanych zostało: w Jastrzębiu — 12, w Wodzisławiu — 23, w Rybniku — 45 anten satelitarnych.

Oczywiście liczby te nie odzwierciedlają stanu faktycznego, ponieważ urzędy pocztowe nie egzekwują rejestracji. Doliczając zatem urządzenia satelitarne w gminach i nie zarejestrowane w miastach można przyjąć za prawdopodobną liczbę dwóch lub nawet więcej setek odbiorników TV-Sat na obszarze zasięgu naszego pisma.

Z anteną TVSat — bliżej świata

Satelitarni kinomani mieli nie tak dawno okazję obejrzenia bezpośredniej transmisji z uroczystości wręczenia Oscarów w Hollywood. Wprawdzie pora była dla nas karkołomna, bo przekaz trwał od 3.00 do 7.30, ale warto było wytrzymać. Któż bowiem z miłośników X Muzy, nie chciałby przyjrzeć się z bliska Gregory Peckowi, Jane Fondzie, Tomowi Cruise, Jackowi Nicholsonowi, Warrenowi Beatty, Arnoldowi Schwarzeneggerowi i wielu innym, którzy wzięli udział w tegorocznej edycji Oscarów.

A swoją drogą. TVP już od paru lat zapowiada bezpośrednią transmisję z tej imprezy, jednak jak dotąd okazję do tego mieli jedynie odbierający program Film-Net lub Sky-Movie i dysponujący dodatkowo dekoderem.

A na marginesie, choć sprawa wcale nie jest marginalna — nie ma chyba lepszej motywacji do nauki języków obcych jak TV-Sat.

Urządzenie to jest równie dobrym nauczycielem języków, co źródłem rozrywki. Dajemy pod rozwagę przede wszystkim młodzieży, przekonującej się co rusz, że nieznanomość języków oddala i świat i Europę. Już po napisaniu notatki okazało się, że firma Coca-Cola zakupiła dla nas skrótną relację z hollywoodzkiej imprezy. Z poślizgiem bo z poślizgiem, ale zawsze. (róż)



Rys. MACIEJ MAĆKOWIAK

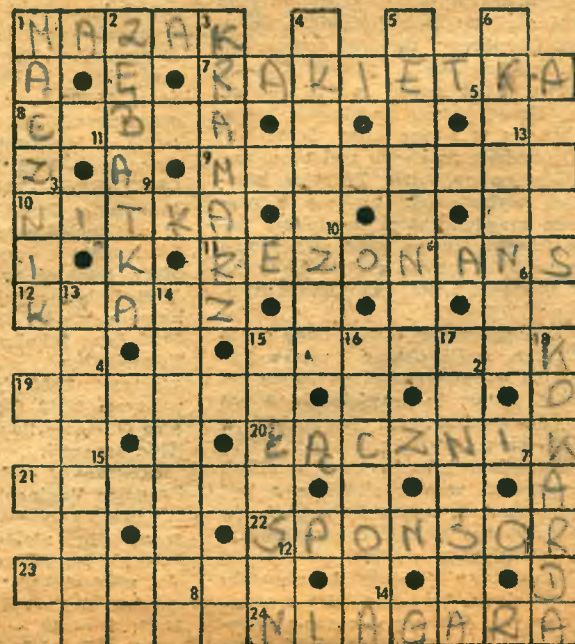
KRZYŻÓWKA NR 3

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, uporządkowane od 1 do 15 tworzą rozwiązanie — przysłowie afrykańskie.

POZIOMO: — 1 — pisak, 7 — w ręku A. Grubby, 8 — ludowy instrument muzyczny, 9 — nowotwór łagodny z włókien tkanki mięśniowej, 10 — tańcowała z igłą, 11 — odrodzenie, 12 — likier kminkowy, 15 — rodzaj pilnika, 19 — furunkul, 20 — przenosi meldunki na froncie, 21 — drzewo o czerwonych, kwaśnych owocach, 22 — fundator, 23 — drzewo parkowe utożsamiane z robinia, 24 — wodosпад.

PIONOWO: 1 — jarzab mączny, 2 — listwa metalowa zaopatrzona w reby, 3 — straganiarz, 4 — strofantus, 5 — miejscowość wypoczynkowa, 6 — dział gramatyki traktujący o porządku wyrazów w zdaniu, 13 — żywy taniec kankaski na 6/8, 14 — szczyt w Karkonoszach nad Szklarską Porębą, 15 — turystyczny kajak, 16 — recznik, 17 — wygnanka, 18 — ozdoba włosów.

Wśród Czytelników, którzy do dnia 15. 05. nadesła prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 3, wylosowana zostanie nagroda rzeczowa, ufundowana przez państwo Barbarę i Adama Fudalich, właścicieli sklepu obuwicznego przy placu Wolności 22. Nagrodą jest kaseta wideo.



SAMO ŻYCIE

Zona wpada do kajuty i woła: Wstawaj, toniemy! Daj spokój, odpowiada mąż, to przecież nie nasz statek.

Z TV — KATOWICE

„Na drzewach wyrosło tysiące nowych filtrów oczyszczających nasze powietrze.

...

„Śluzak jest do roboty”.

BAZAR

CZY ŚMIETNIK?

na dzień i nawet przedświataczny szal porządkowania nie zaraził gospodarzy bazaru pomysłem oczyszczenia go i uporządkowania. Też nie nowego i nadzwyczajnego!

Jest tylko jedna okoliczność, która wyróżnia ten przypadek. Otóż „Domus” znajduje się w samym centrum Jastrzębia, przy najbardziej ruchliwej arterii miasta, zwanej niegdyś ulicą Średnicową, a obecnie aleją Pokoju. Pełni podziwu dla świętego spokoju władz miejskich, zastanawiamy się jak wyglądają peryferie miasta, skoro w centrum, pod nosem gospodarzy, spokojnie rośnie śmietnik...